Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 5. MARCA 1922. NR. 53. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Dymisya wśród skandalu.

Z głębokim niesmakiem czytamy telefonogramy, opowiadające nam smutne dzieje 36-godzinnej walki rządu polskiego z przedstawicielami Wileńszczyzny. Rząd kauszył kopię o to, by zgwalcić wolę Sejmu wileńskigo, by do Polski nie przyjąć Ziemi Wileńskiej „bez warunków i zastrzeżeń“, ale by narzucić jej już w układzie inkorporacyjnym klauzulę, któraby rozluźniała stosunek tej Ziemi do państwa i umożliwiała na przyszłość federacyę z Litwą. Naczelnik Państwa wyjechał na czas przewidywanych uroczystości warszawskich do Brześcia, by urządzać manewry w błotach nadbużańskich, a p. Ponikowski podjął się smutnej roli obrońcy federalizmu wypieranego z ostatniej linii obronnej...

Rząd poniósł klęskę i to na szczęście dla Polski. Poniósł klęskę dzięki niezłomnemu i naprawdę wzruszającemu stanowisku połowy wileńskiej delegacyi. Wilnianie to nie nasi giętcy Federowicze, głosujący tak, jak chce „najwyższa osoba“. Bronili oni sprawy, którą całem sercem kochali i dlatego — przynajmniej na razie — zwyciężyli. W ostatniej chwili oświadczył się za nimi cały niemal Sejm polski głosem konwentu seniorów, ale p. Ponikowski, który więcej dba o łaski Belwederu, niż Sejmu, bronił się przeciw bezwarunkowemu przyłączeniu Wileńszczyzny do końca i to z zapałem, który przyniesie mu sławę herostratową. Padł, broniąc Belwederu! Zginął w walce z patryotyzmem Wilna, wołającego „do Polski“.

Kto będzie jego następcą? Chcielibyśmy, by wreszcie przyszedł do steru rząd oparty o stałą większość sejmową. Jedyny gabinet pozaparlamentarny, jakim był gabinet p. Ponikowskiego, okazał się rządem słabym, niekonsekwentnym, ulegającym zbytnio inspiracyom z zewnątrz, źle zoryentowanym. Sam p. Ponikowski radzi teraz powrót do systemu rządów parlamentarnych. Sądzimy, że po doświadczeniu z gabinetem p. Ponikowskiego, z którego właściwie żadne stronnictwo nie było zadowolone, kluby sejmowe prawicy i centrum okażą się skłonniejszymi do kooperacyi w rządzie i Sejmie. Naród chce rządu silnego i niezależnego, rządu, który czując się pewnym w Sejmie, nie byłby narażony na niespodzianki, jakie spotykały ustępujący gabinet.

Próba rządu belwederskiego skończyła się skandalem. Nikt nie będzie żałował pp. Ponikowskiego i Downarowicza, ale spodziewać się wolno, że naprawdę wartościowe jednostki, jak np. p. Michalski, znajdą się i w nowym rządzie. I wreszcie jedno życzenie: oby przesilenie nie trwało długo. Wymaga tego sytuacya zagraniczna. Nowy rząd winien powstać pod hasłem Wilna i pod hasłem koncentracyi narodowej. Trzeba szybko usunąć tę atmosferę nieprzyjemną, jaka wytworzył gabinet Belwederczyków koło sprawy wileńskiej. Zaiste nie w tym nastroju zawierano niegdyś Unię Lubelską!...

P. Ponikowskiemu przyznajemy jedną zasługę: że ustąpił; Sejm zdobędzie drugą, jeśli szybko wytworzy rząd parlamentarny.

Dymisya gabinetu Ponikowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 10.55 w nocy gabinet Ponikowskiego podał się do dymisyi.

Przebieg ostatnich wydarzeń był następujący: O godz. 6 wiecz. Zw. lud. nar. odbył naradę ze Związkiem chrześc. dem., Nar. Klub. rob., Klubem mieszczańskim i Zjedn. pod przewodnictwem ks. arcyb. Teodorowicza, przy udziale członków delegacyi wileńskiej. Na zebraniu uchwał nie powzięto, jednakże ustalono jednocześnie linię postępowania i stwierdzono że o ile rząd zaakceptuje stanowisko proponowane wczoraj i włączy słowa „zgodnie z konstytucyą“, natenczas ci delegaci wileńscy, którzy wczoraj usunęli się od podpisu, powinni swoje podpisy położyć pod aktem. Około godz. 7 i pół wieczorem wicem. Krzyżanowski i Małowieski skomunikowali się Hughesem z marszałkiem Łokuciejowskim w Wilnie i skłonili go, ażeby Łokuciejewski sam nie przyjeżdżał do Warszawy i żeby nie przyjechali także inne ugrupowania, jedynie Zespół i Rady ludowe. W ten sposób chcą oni odebrać przyjazdowi Wilnian charakter manifestacyjny, ogólnie narodowy. Dodać należy, że rząd, względnie prezyd. Rady min., około g. 7 wieczorem już wydało dyspozycye zarówno władzom wojskowym, jak i cywilnym, ażeby powitaniu przyjeżdżających w sobotę rano Wilnian nadać charakter zupełnie prywatny i ażeby władze w niedzielę w powitaniach nie uczestniczyły. Rada min. obradowała od godz. 7—7 i pół, potem postanowiono posłów i delegatów wileńskich zaprosić na godz. 8 i pół wieczorem. Istotnie konferencya odbyła się około godz. 9 i rząd przedstawił swoje stanowisko, w którem sprecyzował maximum ustępstw z owej historycznej nocy, czyli innemi słowy rząd w niczem ze swego stanowiska nie ustąpił i wskutek tego już narażał się na konflikt ze wszystkiemi stronnictwami sejmowemi, które na konwencie seniorów nalegały na niego, ażeby poszedł na ustępstwa i doprowadził do uzgodnienia stanowiska. O godz. 9 i pół grupa wileńska udała się na konferencyę, która trwała mniej więcej godzinę. Po tej konferencyi poszczególne kluby zakomunikowały Ponikowskiemu swoje stanowisko i tak „Zespół“ podtrzymuje nadal swoje stanowisko i godzi się na propozycyę rządową, ale z dodatkiem: „zgodnie z konstytucyą“, Rady ludowe, które już w południe w obawie zupełnej kompromitacyi i w obawie utraty wpływu na Wileńszczyznę, zmieniły całkowicie swoje stanowisko i oświadczyły, że jakkowiek nie godziły się na art. 3, to jednak podpisały akt, chcąc uniknąć skandalu. Kiedy jednak skandal mimo to wybuch (a stało się to wskutek stanowiska Zespołu i bohaterskiej opozycyi dwóch włościan), Rady ludowe cofnęły swoje podpisy na akcie, a co do propozycyi rządowej, to Rady ludowe udzielć jej mają dopiero nazajutrz. Lewica zajmowała poprzednie swe stanowisko, to jest godzi się na każdą stylizacyę i na ewentualne poprawki „Zespołu“, o ile na to zgodzi się rząd, wyraziła jednak powątpiewanie natury prawnej, czy akt, który został w nocy czwartkowej podpisany, może być anulowany.

Premier Ponikowski przyjął to stanowisko do wiadomości i oświadczył, że zakomunikuje je Radzie ministrów. W międzyczasie podczas narad delegacyi wileńskiej przybyli do niej z wiecu posłowie ugrupowań narodowych: posł. Czerniewski, ks. Lutosławski i Staniszkis i konferowali chwilę z nimi.

Obrady obecne ministrów trwały zaledwie minut 10, a raczej może krócej. Od rana uchodziło za rzecz pewną, że w ciągu piątku nastąpi dymisya rządu wskutek haniebnej jego kompromitacyi; tak też istotnie się stało. O godz. 10.55 gabinet Ponikowskiego zrobił to, co miał jedynie do zrobienia: podał się do dymisyi.

Ponikowski przyjął następnie przedstawicieli prasy, wobec których scharakteryzował ostatnie zajścia i motywował swą dymisyę. Opowiadał, że gdy się go zapytano z kół sejmowych, jakie wyjście ze sytuacyi uważa za pożądane, to odpowiedział, że najlepiej byłoby złożyć gabinet parlamentarny. Albowiem z półrocznego osobistego doświadczenia przekonał się, jak ciężką i niewdzięczną jest rola prezydenta rządu pozaparlamentarnego. Dodał przytem: „Niech moi wrogowie mają takie stanowisko“.

MANIFESTACYE WARSZAWY.

Nastrój stolicy znalazł dziś wyraz w wielkim wiecu w Tow. hygienicznem i w ulicznych manifestacyach za przyłączeniem Wilna.

Piątkowa „Gaz. Por.“ została za artykuł pt. „Szantaż“ skonfiskowana. Było to ostatnie zarządzenie min. Downarowicza. — Rzecz znamienna, że każdy min. spr. wewn. w przeddzień swej dymisyi konfiskuje „Gaz. Por.“.

Dymisya będzie przyjęta.

Naczelnik państwa bawi w Brześciu Lit. Dymisya zostanie mu natychmiast przedłożona i wobec niebywałej kompromitacyi gabinetu w Sejmie i kraju zostanie napewno przyjęta.

W sferach lewicowych dużo dziś mówiono o posiedzeniu wspólnem wszystkich ugrupowań narodowych w salach Zw. L. N. Widzą w tem zarysowującą się większość sejmową dla nowego rządu. Musieliby oczywiście wejść do niej przynajmniej jeszcze ludowcy.

Prośba o dymisyę.

Warszawa. P. A. T. P. prez. min. Ponikowski wystosował następujące pismo do P. Nacz. Państwa:

Mam zaszczyt prosić Pana Naczelnika Państwa o przyjęcie dymisyi całego gabinetu.

Przyczyną tej decyzyi rządu jest niepomyślny rezultat pertraktacyi rządu z delegacyą Sejmu w Wilnie o podpisanie aktu złączenia Ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską. Rząd uzyskał w dniu 1 marca 1922 roku aprobatę komisyi spraw zagranicznych Sejmu ustawodawczego dla swego projektu aktu złączenia, jednakże akt ten podpisało w dniu 2 marca tylko 10 delegatów Sejmu wileńskiego z ogólnej liczby 20.

Rząd w dniu dzisiejszym, czyniąc zadość życzeniu konwentu seniorów Sejmu ustawodawczego, jeszcze raz proponował uzgodnienie swego stanowiska z delegacyą wileńską, jednakże i tym razem nie osiągnął zgody na taką treść aktu złączenia, którąby podpisali wszyscy delegaci, a która według przekonania rządu odpowiadałaby interesom państwa.

Wobec konieczności szybkiego ostatecznego zakończenia akcyi złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą, ustąpienie całego gabinetu wydaje nam się jedynem wyjściem ze sytuacyi.

(—) Prezydent ministrów Antoni Ponikowski.

Przyłączenie Wileńszczyzny nie podpisane

W uzupełnieniu wiadomości z historycznej nocy czwartkowo-piątkowej z dn. 2 na 3 marca 1922 r., podczas której miało nastąpić podpisanie aktu zjednoczenia Wileńszczyzny z Rzecząpospolitą Polską, korespondent nasz p. H. W. podaje nam dalsze szczegóły związane z tą sprawą:

O godz. 2.15 w nocy odbyła się Rada ministrów w nocy z czwartku na piątek. Rada min. in corpore udała się do głównej sali na 1. piętrze, ażeby ewentualnie podpisać historyczny dokument. Jest to akt połączenia Litwy z Polską, który rząd przedstawił. Różnica polega jedynie na tem, że rząd przyjął zmianę art. 3 (patrz projekt układu na drugiej stronie „Gł. Nar.“ Red.) według propozycyi min. Stesłowicza w następującej redakcyi:

„Rząd polski oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi wileńskiej“. (W pierwotnym tekście nie było wstępnych słów „rząd polski oświadcza“. Red.)

Zespół i Rady Ludowe domagały się, ażeby o sprawie statutu wspomniano jedynie na początku oświadczenia rządowego w następującej formie:

„Rząd polski przyjął do wiadomości oświadczenie Sejmu wileńskiego i oświadcza, że Sejm Rzpl. Polskiej ustali statut ziemi wileńskiej zgodnie z konstytucyą, poczem stwierdza, że Ziemia wileńska... (tutaj następuje ustalenie aż do końca ustępu określonego w projekcie rządowym, jako art. 1, 2, 3 i 4 z opuszczeniem całkowitem art. 3)

W międzyczasie, kiedy rząd oczekiwał przybycia do sali delegacyi Sejmu wileńskiego, delegacya uchwaliła, że jeżeli rząd przyjmie formułę proponowaną przez Zespół, to w takim razie delegacya „in corpore“ podpisze ją. Rząd jednak odpowiedział odmownie i nie zgodził się na słowa „zgodnie z konstytucyą“ tłumacząc, że byłoby to ubliżenie (!) dla narodu i Sejmu.

Wobec odmownej odpowiedzi rządu delegaci „Zespołu“ udali się na naradę i o godz. 3.30 w nocy opracowali deklaracyę. O godz. 3.40 nad ranem rozpoczęło się podpisanie aktu. Dyr. depart. Studziński odczytał pełnomocnictwa posłów, następnie sam akt. Kiedy premier Ponikowski wezwał posłów do podpisania aktu, prez. pos. Bankowski wręczył mu deklaracyę „Zespołu“. Deklaracya „Zespołu“ brzmi:

„Zespół“ uchyla się od podpisania aktu.

„Niżej podpisani posłowie Zespołu stronnictw i ugrupowań narodowych, pragnąc z jednej strony jak najściślej wypełnić włożone na nich przez Sejm Wileńszczyzny zobowiązania, a z drugiej uzyskać jednomyślność działania delegacyi, posuwając się do ostatecznych granic ustępstw, któreby się jeszcze z brzmieniem uchwał sejmowych pogodzić dały, uzyskują zgodę wszystkich członków delegacyi na podpisanie protokułu stwierdzającego, iż rząd polski po przyjęciu do wiadomości oświadczenia delegacyi o orzeczeniu Sejmu i uchwale Sejmu wileńskiego oświadcza, iż „Sejm ustawodawczy ustali statut Wileńszczyzny, zgodnie z konstytucyą“, poczem następować miało wspólne stwierdzenie złączenia Ziemi wileńskiej z Rzpl. Polską według projektu rządowego bez żadnych zmian, — rząd polski dawszy poprzednio swą zgodę na taki tekst deklaracyi, cofnął ją jedynie wobec dodania słów „zgodnie z konstytucyą“, natomiast przedłożył do podpisu akt poprzedniej swej redakcyi, na który ze względu na oczywistą niezgodność z uchwałami Sejmu wileńskiego zgody naszej oświadczyć nie możemy. Ponieważ zgodnie z mandatem naszym orzeczenie Sejmu wileńskiego oraz uchwała dodatkowa i wykonawcza zostały przez całą delegacyę rządowi doręczone, przeto główne nasze zadanie uważamy za wykonane“

W Warszawie, w pałacu Rady ministrów dn. 3 marca o godz. 3.30 rano. Podpisy: Wit. Bańkowski, Feliks Raczkowski, ks. Ign. Olszański, Al. Zwierzyński, Lisowski Aleks., Czarnowski Stan., St. Brzostowski, Art. Kłyszejko.

Połowa delegacyi odmówiła podpisu.

W międzyczasie zaczęli podpisywać akt inni posłowie. Kiedy kolej przyszła na Rady Ludowe, w ich imieniu złożył deklaracyę p. Zaleski, który oświadczył, że Rady Ludowe uważają art. 3 za jednostronne oświadczenie rządu polskiego i dlatego deklaracyę podpiszą. Pomimo oświadczenia Rad Ludowych dwóch włościan, przedstawicieli tychże Rad, pos. Jachiewicz i Szwabowicz, pomimo terroru, wywieranego na nich przez wicemarsz. Krzyżanowskiego, oświadczyli, że aktu nie podpiszą.

Premier Ponikowski stwierdził wobec tego, że z 20 członków delegacyi akt zaledwie podpisało 10, wskutek tego akt w tej formie, jako niepodpisany przez większość przedstawi Sejmowi. Pod wpływem czynników lewicy premier zarządził 10-minutową przerwę, ażeby dać czas na wywarcie presyi na opornych włościan, którzy od podpisania aktu się wstrzymali. Pomimo nacisku posłowie Jachiewicz i Szwabowicz aktu nie podpisali. Na sali zapanowała konsternacya, wśród której premier Ponikowski o godz. 4.45 nad ranem zamknął posiedzenie. Zaraz potem zebrała się Rada ministrów, która uchwaliła odstąpić załatwienie sprawy Sejmowi.

Jednocześnie w kuloarach sejmowych rozeszły się wiadomo, że rząd, który nieżyczliwie był usposobiony wobec delegacyi wileńskiej, postanowił wysłać ją (!) z powrotem do Wilna.

Ostre oświadczenie arcyb. Hryniewickiego.

Przejdźmy teraz do dnia piątkowego. O g. 10 rano przyjechał pociągiem z Wilna ks. arcyb. Hryniewicki. W rozmowie z przedstawicielem „Gazety Por.“ potępia on kategorycznie stanowisko rządu, gwałcące wolę ludności i wyraził się, że bynajmniej nie przyłoży ręki do gwałcenia tej woli i nie stanie na ziemi warszawskiej, dopóki rząd nie zmieni swego stanowiska. Gdyby rząd tego nie uczynił, natychmiast wyjedzie na Litwę. Wieczorem zgłosili się do niego przedstawiciele grup skoncentrowanych w „Zespole“, mianowicie posłowie: ks. Kaczyński, Sołtyk i Zamorski i prosili go, ażeby wysiadł w Warszawie, ale on oświadczył, że swego wagonu nie opuści i nie pokaże się w Warszawie i wyjedzie natychmiast na Litwę, o ile rząd stanowiska swego nie zmieni.

O godz. 11.30 zebrała się Rada min., która uchwaliła trwać przy swem stanowisku i zażądać od marszałka natychmiastowego zwołania konwentu seniorów.

Rano wicemin. Makowieski i Krzyżanowski wysłali do Wilna do marszałka Łopuciejewskiego telegram z żądaniem, ażeby wstrzymać wyjazd całego Sejmu wileńskiego do Warszawy na sobotę na godz. 1. Jednocześnie zapowiedziano w depeszach wyjazd całej delegacyi bawiącej w Warszawie.

Ponikowski grozi dymisyą.

O godz. 11 rozpoczęły się w Sejmie obrady konwentu seniorów, przy udziale premiera Ponikowskiego, min. Skirmunta i Stesłowicza. Rząd przedstawił konwentowi uchwałę, według której Sejm ma ratyfikować akt złączenia Ziemi wileńskiej z Polską, wyrażając jednocześnie ubolewanie, że akt ten został podpisany jedynie przez część delegacyi. Wniosek rządu przez wszystkich niemal mowców, z wyjątkiem socyalistów, został uznany za niewłaściwy. Pos. Dubanowicz zwrócił się do marsz. Sejmu i prosił go, ażeby ze względu na przynoszące ujmę krajowi stanowisko rządu nie podawać do wiadomości szczegółów z posiedzenia.

W czasie posiedzenia konwentu premier Ponikowski kilkakrotnie groził dymisyą gabinetu, ale odpowiedział mu pos. Dubanowicz, że nie odwodzi go od chęci dymisyonowania, ale żąda, ażeby gabinet wypił to piwo, które sobie nawarzył, to znaczy załatwił sprawę wileńską. Konwent polecił rządowi, ażeby natychmiast rząd podjął ponowne rokowania z delegacyą. Premier Ponikowski oświadczył, że na g. 5 zwołał posiedzenie Rady min., która ustali dalszą taktykę.

Rady Ludowe wycofują się.

W międzyczasie dowiedziano się, że prezydyum Rady ministrów wydało dyspozycye zarządowi stacyi warszawskiej, ażeby wstrzymać przygotowania do uroczystego powitania Sejmu wileńskiego, który ma przyjechać w sobotę, Rady Ludowe zoryentowały się w sytuacyi i zaczęły się wycofywać. Niektórzy z jej członków nosili się z zamiarem wycofania swoich podpisów na akcie, które położyli historycznej nocy.

Zauważyć należy, że na konwencie premier Ponikowski kategorycznie oświadczył, że rząd aktu tego, jako podpisanego jedynie przez połowę delegacyi, nie uważa za prawomocny. O g. 5 popoł. część delegacyi wileńskiej, która podpisała akt, zadecydowała pozostać w Warszawie.

O g. 4.30 rozpoczęło się w prezydyum Rady min. posiedzenie całego gabinetu, które trwało do godz. 12 w nocy. Większość członków wypowiedziała się za koniecznością złożenia dymisyi, a jednocześnie postanowiono podjąć na nowo rokowania z delegacyą wileńską.

O godz. 8 delegaci wileńscy rozmawiali Hughesem z marsz. Łokucijewskim, że w sobotę rano Sejm przybywa do Warszawy. Oznacza to, że intrygi przez rząd do spółki z lewicą federacyjną zupełnie się nie udały. Rząd przyjęciu posłów wileńskich nie da charakteru uroczystego, jednakże są wszelkie dane, że posłów tych społeczeństwo powita jak najgoręcej. „Przegl. Wiecz.“ puścił w celu robienia nastroju kaczkę, jakoby rząd polski otrzymał notę, w której państwa sprzymierzone wyrażają zaniepokojenie w sprawie wileńskiej. Dowiaduję się — dodaje nasz korespondent — że informacya ta jest fałszywa. Żadna nota nie nadeszła.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU ODWOŁANE.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu zostało odwołane. Konwent zakończył obrady o godzinie 2 i pół, prawdopodobnie zbierze się dzisiaj jeszcze ponownie.

PRZYJĘCIE POSŁÓW WILEŃSZCZYZNY DO SEJMU USUNIĘTE Z KOMISYI KONSTYTUC.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej Sejmu został zdjęty z porządku dziennego punkt o przyjęciu w skład posłów Sejmu ustawodawczego polskiego przedstawicieli Wileńszczyzny. Stało się to na życzenie rządu polskiego, który wobec niepodpisania przez ogół delegacyi wileńskiej aktu włączenia Wileńszczyzny do Rzeczpospolitej, zgłosił wniosek powyższy. O godz. 12 i pół udali się na posiedzenie konwentu seniorów z ramienia rządu prez. Ponikowski, min. Skirmunt oraz min. poczt Stesłowicz dla przedłożenia wniosków rządowych.

ŻYDOWSKO-ANGIELSKIE TROSKI O WILNO.

Londyn. P. A. T. Według doniesienia Reutera wśród kół sojuszniczych ma panować zaniepokojenie z powodu sprawy wileńskiej, wobec tego, że Polska zdaje się uważać, że ostatnie orzeczenie Sejmu wileńskiego jest równoznaczne z wezwaniem Polski do anektowania terytoryum, do którego Litwa zgłasza swoje pretensye.

Z dnia politycznego.

Czechy, Węgry i p. Piltz.

Podczas pobytu p. Benesza w Londynie „Daily Herald“ dziwnym trafem (a może i nie trafem) puściło w świat bajkę, że pomiędzy Polską a Węgrami istnieje tajny traktat o zagadkowych cechach. Poseł polski w Pradze p. Erazm Piltz uważał widocznie za konieczne zaprzeczyć tej pogłosce, godnej wzruszenia ramion i uspokoić Czechów, bo prasa czeska i wiedeńska zamieszcza treść jego listu, wystosowanego do jednego z dygnitarzy czeskich. Według relacyi dzienników w liście tym ma znajdować się następujący ustęp:

„Nie potrzebuję Waszą Ekscelencyę zapewniać, że wiadomość „Daily Heralda“ jest nie tylko nieprawdziwa, lecz wprost sprzeczna z polityką polskiego rządu i polskiego Sejmu. Istniały, istnieją, albo lepiej mówiąc, istniały były w Polsce sympatye z Węgrami. Te uczucia manifestacyjne się zmieniły, gdy nasi najbardziej przekonani madziarofile uświadomili sobie, że Węgry całą swoją przyszłość widzą w Niemczech (!?) i że ich polityka w tym sensie oryentować się będzie (?). Przyjazne Niemcom i antypolskie stanowisko, jakie zajął węgierski rząd (?) i znaczna część węgierskiej prasy w kwestyi górnośląskiej było faktem, który na publicznej opinii w Polsce wywarł jaknajwiększe wrażenie“.

Wprost trudno uwierzyć, aby p. Piltz mógł w ten sposób poniżać godność państwa, które reprezentuje. Polska jest chyba jeszcze państwem niezależnem od Czech i niema potrzeby wkradać się w łaski Czechów — napaściami na Węgrów i wypieraniem się tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej. Wystarczyłoby najzupełniej proste stwierdzenie — zgodnie z faktycznym stanem rzeczy — że Polska żadnego traktatu z Węgrami nie zawarła.

Nie wątpimy, że p. Piltz wyjaśni tę przykrą sprawę.

Wpływy żydowskie w Anglii.

Jest rzeczą ogólnie znaną, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, że źródła filogermańskiej polityki Anglii należy szukać we wzrastających w tem państwie wpływach żydowskich. Oczywiście żydzi usiłują przeczyć temu faktowi. Że jednak nie jest to bynajmniej „wymysł antysemicki“, stwierdza to „Daily Telegraph“, organ redagowany przez żyda Lawsona. Organ ten, omawiając zdarzenia 1921 r., stwierdza, że rok ten pozostanie najpomyślniejszym w historyi żydów angielskich i wylicza następujące sukcesy żydowskie: Rufus Isaacs, wice-król Indyi; Herbert Samuel, wysoki komisarz w Palestynie; Edwin Montagu, minister Indyi; Alfred Mond, minister hygieny; Harry Samuel, Philip Magnas, Samuel Samuel, Loinel de Rothschild, Philip Sasson, członkowie Izby gmin; lord Bearsted (Marcus Samuel) z wyższej Izby; S. Glückstein, burmistrz w Westminster; Davis, lord-major w Birmingham; Percy Simona, prezes londyńskiej rady hrabstwa (wojewódzkiej); Salomon Salomon uzyskał dzięki poparciu finansiery i propagandy prasy niebywały sukces w dziedzinie sztuki, Lucyan Wolff w literaturze, a Henriquer w administracyi. A wszystko dzięki działalności trzech następujących towarzystw: „Związek posłów żydowskich“, „Stowarzyszenie angielsko-żydowskie“, „Liga żydów brytyjskich“, której przewodniczy lord Rothschild.

A jeśli do tego dodamy sieć, jaką żydzi oplątali Lloyda Georga (Michelham, Sasson, Herh i inni), staje się zrozumiałem ciążenie polityki angielskiej ku Niemcom.

Groźne wieści z Palestyny.

Delegacya od ludności arabskiej z Palestyny, bawiąca obecnie w Londynie — jak to donieśliśmy w swoim czasie — aby przedstawić tamże fatalny stan rzeczy w tym kraju, spowodowany przez politykę rządu angielskiego, otrzymała z Jerozolimy następujące doniesienie telegraficzne:

Sytuacya w Palestynie staje się z dnia na dzień groźniejszą. W pierwszym rzędzie przyczynia się do tego nieustanny napływ żydów zagranicznych, którzy przywożą ze sobą ogromne zapasy broni wszelkiego rodzaju i amunicyi. Najgorsze też wrażenie wywołało wśród ludności arabskiej uwolnienie przez władze żyda Rosenberga, który starał się przemycić 96 skrzyń z bronią i amunicyą, a który w pierwszej chwili został aresztowany.

Szczególniej wrogo wobec Arabów, a nawet wobec swych spółwyznawców, mających inne przekonania polityczne, zachowują się **syoniści żydowscy**. Oni to dnia 18 lutego zaatakowali ortodoksów żydowskich w ich domu modlitwy w Jerozolimie i wielu z nich poranili. Policya na skutek tej awantury dokonała licznych aresztowań, lecz niebawem puściła wono wszystkich aresztowanych.

Wobec takiego postępowania władz, a szczególniej wobec tego, że z ich wiedzą żydzi przemycają broń masowo, ludność arabska straciła wszelkie do nich zaufanie i będzie zmuszona **zorganizować samoobronę** przed napadami żydów, zachowujących się coraz więcej agresywnie.

„Ale, nawet, gdyby władze miejscowe zachowywały się poprawnie, nic to nie pomoże tak długo, póki nie zostanie ograniczoną immigracya żydowska. W ostatnich miesiącach przybyło do Palestyny 25.000 żydów z Rosyi i Polski, którzy są, bez wyjątku, bolszewikami, a zatem żywiołem bardzo niebezpiecznym.

„Za to, do czego przyjść może w Palestynie, jeśli rząd angielski nie zmieni swego postępowania w tym kraju, opartego na faworyzowaniu ludności żydowskiej, ze szkodą arabskiej (muzułmańskiej i chrześcijańskiej) — nikt z pomiędzy Arabów odpowiedzialności wziąć na siebie nie może“.

Akt złączenia Ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską.

Przedłożony przez rząd polski komisyi wileńskiej do podpisania dokument brzmi:

Działo się w Warszawie w pałacu Rady ministrów dnia 2 marca roku 1922

wobec Rządu Polskiego

w osobach prezydenta ministrów, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i kierownika Ministeryum kultury inżyniera Antoniego Ponikowskiego, ministra spraw wewnętrznych Stanisława Downarowicza, ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta, ministra spraw wojskowych generała porucznika Kazimierza Sosnkowskiego, ministra skarbu dra Jerzego Michalskiego, ministra sprawiedliwości Bolesława Sobolewskiego, ministra poczt i telegrafów dra Władysława Stesłowicza, ministra rolnictwa i dóbr państwowych dra Józefa Raczyńskiego, ministra robót publicznych Gabryela Narutowicza, ministra pracy i opieki społecznej Ludwika Darowskiego, ministra byłej dzielnicy pruskiej dra Józefa Wybickiego, kierownika Ministerstwa zdrowia dra Witolda Chodźki, kierownika Ministerstwa przemysłu i handlu Henryka Strassburgera i tymczasowego kierownika Ministerstwa kolei żelaznych Juliusza Eberhardta oraz

delegatów Sejmu wileńskiego,

jako pełnomocników Zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności: Bańkowskiego Witolda, Małowieskiego Józefa, Krzyżanowskiego Bronisława, Chomińskiego Ludwika, Mickiewicza Antoniego, Milewicza Kazimierza, Uziembły Adama, Zasztowta Aleksandra, Szwabowicza Józefa, Kuleszy Bronisława, Jaśkiewicza Józefa, Zalewskiego Antoniego, ks. Olszańskiego Ignacego, Raczkowskiego Feliksa, Zwierzyńskiego Aleksandra, Brzostowskiego Stanisława, Kłyszejki Antoniego, Czarnowskiego Wiktora, Lisowskiego Bolesława, Abramowicza Witolda, którzy oświadczyli, że Sejm wileński pełnię praw stanowienia o losie kraju posiadający, na posiedzeniu uroczystem w dniu 20 lutego 1922 roku uchwalił, co następuje:

Uchwała w sprawie złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską.

W Imię Boga Wszechmogącego! My, Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności Ziemi wileńskiej powołani, pełni z prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie i uchwałami konstytucyi majowej z roku 1791 ukoronowane, ziemię naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączył, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi, Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi generała Żeligowskiego, — zgodnie z prawem narodu do stanowienia o sobie, — w imię ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materyalnego rozwoju, — na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 roku uchwalamy i stanowimy:

1) wszelkie węzły prawnopaństwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odmawiamy Rosyi prawa do ingerowania w sprawie Ziemi wileńskiej;

2) roszczenia prawnopaństwowe do Ziemi wileńskiej, zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 roku, jako też wszelkie inne, odrzucamy i na zawsze uchylamy;

3) stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzyi, zarówno o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętych przez czynniki obce wbrew naszej woli;

4) Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej;

5) Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią wileńską;

6) właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi wileńskiej, zgodnie z konstytucyą Rzeczypospolitej Polskiej dnia 17 marca 1921 roku;

7) wzywamy Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd polski przyjął oświadczenie delegacyi Sejmu w Wilnie do wiadomości.

Następnie wspólnym aktem stwierdzono:

1) Ziemia Wileńska z woli ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, **zostaje złączona z Rzeczypospolitą Polską.**

2) **Zwierzchność państwowa** nad Ziemią Wileńską **należy odtąd wyłącznie do Rzeczypospolitej Polskiej.**

2) Rząd polski oświadcza, że **Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi wileńskiej.**

4) **Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego** Rzeczypospolitej Polskiej, poczem, — wobec przedstawienia przez delegacyę Sejmu w Wilnie pełnomocnictw dostatecznych i w należytej formie — wejdzie w życie.

Annuario Pontificio 1922.

(Ir) Ostatni urzędowy almanach watykański wyszedł z druku na trzy dni przed śmiercią Benedykta XV. i nosi datę 19 stycznia 1922 r. Publikacya obejmuje 1016 stron i zawiera najnowsze dane statystyczne, odnoszące się do hierarchii Kościoła. Podajemy stąd niektóre liczby. Kardynałów jest obecnie 59; o składzie Św. Kolegium pisaliśmy niedawno bardzo obszernie z powodu Konklawe. Arcybiskupstw liczy Kościół — 216, biskupstw ze stałą siedzibą — 917, arcybiskupstw i biskupstw tytularnych — 606, delegacyi apostolskich — 15, wikaryatów — 191, prefektur — 68; ponadto obrządki wschodnie, zostające w jedności z Kościołem, wykazują 6 patryarchatów, 22 arcybiskupstwa, 49 biskupstw i 6 wikaryatów apostolskich. Patryarchatów jest wogóle 14, ale z ośmiu łacińskich właściwie tylko dwa, Wenecki i Lizboński, przedstawiają się jako obszary metropolitalne. W roku zeszłym przybyło 2 nowe arcybiskupstwa, 2 biskupstwa i 6 wikaryatów apostolskich; za pontyfikatu Benedykta XV. przybyło zaś ogółem: arcybiskupstw — 8, biskupstw — 26, delegacyi — 2, wikaryatów — 28, prefektur — 8. Te trzy ostatnie cyfry są bardzo wymowne, ponieważ stanowią one 14% ogólnej liczby najwyższych placówek misyjnych i świadczą o niepożytych zasługach zmarłego Papieża w tym kierunku.

Polska posiada 3 arcybiskupstwa metropolitarne obrządku łacińskiego i 2 obrz. wschodnich, 1 biskupstwo bezpośrednio zależne od Rzymu (krakowskie). 14 biskupstw włącznie z Wileńskiem, w czem 2 ruskie. Polaków kardynałów jest dwóch, arcybiskupów — 2, biskupów, bez wileńskiego, 12; pozatem w Rosyi jest jeden arcybiskup i dwóch biskupów Polaków, w St. Ziedn. — jeden biskup. Tytularnych mamy jednego patryarchę, dwóch arcybiskupów, 16 biskupów; z liczby tej patryarcha Zaleski przebywa stale w Rzymie, a zaś arcyb. Cieplak, sufragan Mohylowski, mieszka w Rosyi. Wysoki urząd w Kuryi posiada jeden Polak: ks. Prałat Florczak, audytor św. Roty. Protonotaryuszów apostolskich liczymy — 7, prałatów domowych Ojca św. — 50. Godności szambelańskie, piastowane tak przez osoby duchowne jak świeckie, podane w „Annuario“, ustały ze śmiercią Benedykta XV.

Dyplomacya Stolicy Św. obejmuje 20 nuncyatur i 5 internuncyatur. Pierwsze posiadają: Argentyna, Austrya, Bawarya, Belgia, Brazylia, Chile, Kolumbia, Czechy, Francya, Niemcy, Jugosławia, Paragway, Peru, Polska, Portugalia, Rumunia, Hiszpania, Szwajcarya, Węgry i Wenezuela; drugie — Boliwia, Costarica łącznie z Nicaraguą i Hondurasem, Haiti, Holandya i Luksemburg. Ciało dyplomatyczne przy Stolicy św. składa się z 7 ambasad i 20 poselstw. Pierwsze mają tu Belgia, Brazylia, Chile, Francya, Niemcy, Peru i Hiszpania; drugie — Argentyna, Austrya, Bawarya, Boliwia, Kolumbia, Costarica, Czechy, Anglia, Grecya, Haiti, Jugosławia, Monaco, Nicaragua, Holandya, Polska, Portugalia, Rumunia, Rosya (z nominacyi rządu Kiereńskiego), Węgry i Wenezuela.

Dowiadujemy się również, że podający się w Rzymie za „posła“ litewskiego ks. Narjauskas, posiada urzędową rolę jedynie jako „przedstawiciel episkopatu litewskiego w Rzymie“.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Rozwój szkolnictwa polskiego w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą nam:

W czasie przyłączenia Pomorza do Polski w styczniu 1920 istniało w Grudziądzu niemieckie liceum żeńskie z 902 uczenicami, pomieszczonemi w 24 oddziałach. Do otwartego zaraz polskiego oddziału pod tymczasowem kierownictwem kuratora ks. Gordona zgłosiło się i uczęszczało 33 uczennic. Od 1 września 1920 postanowiono zamienić to liceum na prywatne gimnazyum żeńskie z osobnemi klasami polskiemi i niemieckiemi, otwierając na razie pierwsze 4 klasy gimnazyalne, a zostawiając resztę jako licealne. Na kierowniczkę miasto zaprosiło p. Dr. M. Lewicką, która około polszczenia zakładu położyła ogromne zasługi. Dość powiedzieć, że rok szkolny 1920/1 wykazał 307 polskich uczenic, a na bieżący rok szkolny zapisało się do klas polskich 344 a do niemieckich 282, razem 626, które mieszczą się w 11 oddziałach polskich i w 9 niemieckich.

W początkach bardzo poważnie utrudniał naukę w oddziałach polskich brak sił nauczycielskich i zupełna nieznajomość lub bardzo mała znajomość języka ojczystego u dzieci polskich. W miarę przybywania polskich sił nauczycielskich i postępów w nauce języka polskiego nauka wchodziła na tory coraz normalniejsze, tak, że przyjąwszy program gimnazyum humanistycznego, już dawno przeprowadza plan temu typowi zakładów wskazany, działając równocześnie konsekwentnie na rozwój ducha narodowego uczenic.

Nie dziw też, że wyniki pracy i działalności grona nauczycielskiego, tego polskiego zakładu przez zaledwie półtora roku są zdumiewające. Lwia część zasługi przypada w udziale dyrektorce p. Dr Lewickiej, która będąc sama wzorem celowej i umiejętnej pracy — spokojem, rozumem i taktem umiała zużytkować indywidualizm i zdolności każdego z członków grona dla celu, któremu zakład na swym posterunku służy.

KRONIKA.

ROCZNICA KOPERNIKA.

Dnia 19 lutego przyszłego roku wypada 350-lecie urodzin M. Kopernika jednego z największych Polaków, a zarazem jednego z najpotężniejszych geniuszów ludzkości. Sposobność ta powinna być wykorzystana nietylko do urządzenia imponującej uroczystości, ale przedewszystkiem do propagandy kulturalnej na terenie międzynarodowym. O obowiązku poczynienia zawczasu odpowiednich przygotowań — przypomina słusznie W. Grubiński w „Kuryerze Porannym“ — proponując równocześnie, ze względu na zawodność oficyalnych poczynań, przekazanie całej organizacyi specyalnemu komitetowi uroczystości Kopernikowskich, zawiązanemu z inicyatywy polskich uniwersytetów, akademii, towarzystw naukowych. Udział rządu ograniczyłby się do wydanej subwencyi finansowej.

KURSY ŻYDOZNAWCZE W WARSZAWIE.

Dla zaznajomienia działaczy społecznych instruktorów i urzędników placówek społecznych i ekonomicznych zarząd Tow. „Rozwój“ organizuje w Warszawie 2-tygodniowe kursy żydoznawcze z następującym programem:

1. Etyka żydowska ze specyalnem uwzględnieniem Talmudu; 2. walka żydostwa ze światem chrześcijańskim; 3. polityka wszechświatowa żydów; 4. komunizm a żydzi; 5. żydzi w toku dziejów Polski; 6. wpływ polityki żydów w Polsce odrodzonej; 7. opanowanie życia gospodarczego Polski przez żydów; 8. stosunek żydów do kapitału i pracy; 9. zażydzenie miast polskich; 10. praktyczne wskazania odżydzenia Polski.

Na prelegentów uproszono posła Czerniewskiego, posła Dra T. Dymowskiego, redaktora Ant. Sadzewicza, dyr. A. Dobrowolskiego, Dra Islciego, ks. A. Wyrębowskiego, p. Maryę Buyno-Arctową, Piotra Lebiedzińskiego i in.

Wykłady, które rozpoczną się 12 b. m., będą prowadzone w ten sposób, że po wykładzie odbywać się będzie dyskusya i sprawdzenie postępu słuchaczy.

Słuchacze, uczęszczający na kursy, po ich ukończeniu otrzymają specyalne zaświadczenia z przesłuchania kursu, które to zaświadczenie da im pierwszeństwo do otrzymywania wakujących posad w placówkach Tow. „Rozwój“

Kraków, 4 marca.

IZBY DZIENNIKARSKIE. Jak donoszą pisma warszawskie, w prezydyum Rady ministrów odbywają się obecnie narady w sprawie projektu utworzenia na terenie Rzeczypospolitej Polskiej Izb dziennikarskich. Zajęcie się tą sprawą Rady ministrów pozostaje w związku z bliskiemi rozprawami sejmowemi nad organizacyą stanu dziennikarskiego w Polsce.

DANINA LOKATORÓW. W piątek rozpoczęły urzędowanie gminne komisye obywatelskie, mające na celu wymiar daniny od lokatorów. Magistrat przedłożył listy lokatorów z podaniem wysokości komornego, które komisye mają skontrolować i ewentualnie przyznać ulgi dla mieszkań dwu i jednopokojowych, względnie uwolnić od daniny emerytów. Prace komisyi potrwają kilkanaście dni. Wymiar daniny lokatorskiej powinien być powierzony urzędnikom miejskiej Izby obrachunkowej, którzyby go doprowadzili prędzej, niż komisarze obwodowi, nie mający rutyny rachunkowej. Po ukończeniu obliczeń, wymiary będą wyłożone do publicznego przeglądu.

ODZNACZENIE BOY'A. P. A. T. donosi: Znakomity polski tłumacz Moliera, Boy (Dr Tadeusz Żeleński) mianowany został kawalerem orderu Legii honorowej.

KOMITET RAUTU, który odbędzie się dnia 18 b. m. na cele „Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Porębie Wielkiej“, zaprasza wszystkich b. kolonistów z lat 1904—1916 na stanowiskach dziś będących, do wzięcia udziału w posiedzeniu, które odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11 przed południem w gimn. realnem im. H. Sienkiewicza, ul. Krupnicza. Sprawy do omówienia nader ważne, związane są z celami Tow. Prof. Wł. Koch, b. kier. Kolonii.

„PARTYE A PARTYJNOŚĆ“. Staraniem „Narodowej Organizacyi Kobiet“ odbędzie się w sali Kopernika w Uniw. Jag. dnia 5 b. m. (niedziela) o godz. 6 wieczorem odczyt K. H. Rostworowskiego na temat: „Partye a partyjność“. Wstęp 60 Mk., dla kształcącej się młodzieży 30 Mk.

HYGIENA DZIECKA. Wczoraj donosiliśmy o propagandzie hygieny dziecka, jaką na terenie Krakowa rozpoczął obecnie Oddział Czerwonego Krzyża. Miejski Urząd zdrowia, który tylko przy współudziale ludności może skutecznie pracować nad podniesieniem zdrowotnem miasta, gorąco zachęca ludność Krakowa do jak naliczniejszego uczęszczania na doskonałe, pouczające i zajmujące wykłady, urządzane przez wspomniany Oddział Czerwonego Krzyża.

KRADZIEŻ W WAGONIE BAGAŻOWYM. Wczoraj w sądzie okr. karnym odbyła się rozprawa przeciwko dwom funkcyonaryuszom kolejowym: St. Igielskiemu i Walent. Dembickiemu, oskarżonym o to, że dnia 14 sierpnia 1921 r. na przestrzeni między Krakowem a Rzeszowem zabrali z wagonu bagażowego z kufra, będącego własnością reemigranta z Ameryki, niejakiego Maćkowa, przedmioty wartości 50.000 Mk. Na rozprawie obaj obwinieni winy stanowczo się wyparli; Igielskiego obciążał jednak fakt, że na dnie kufra znalazł Maćkow cwikier i wezwanie z urzędu ruchu, adresowane do Igielskiego. Ta okoliczność zadecydowała o losie Igielskiego, który też skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, Dembickiego zaś, dla braku dowodów winy, uwolniono. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Klimecki, oskarżał prok. Schwarz.

W SPRAWIE NAPADU RABUNKOWEGO PRZY MOŚCIE PODGÓRSKIM. Jak już donosiliśmy, we środę popielcową o godz. 6 rano za starym mostem podgórskim rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padli p. Malagowie z Podgórza, wracający ze zabawy. Bandyci — jak zeznał Malaga — zrabowali im pieniądze i złote zegarki poczem żonę jego zrzucili z bulwarów, która wskutek upadku doznała złamania nóg, ręki i okaleczeń na głowie.

W dniu wczorajszym śledztwo policyjne w kierunku wykrycia sprawców napadu, przybrało zgoła nieoczekiwany obrót. Według dotychczasowych wyników śledztwa policyjnego prawdziwość napadu rabunkowego, o jakim opowiada Malaga, zdaje się być wielce problematyczną. Przesłuchiwana w szpitalu Malagowa podaje, że była tak pijana, iż sobie nie przypomina, czy zaszedł jakiś napad rabunkowy i wogóle nie wie, w jaki sposób spadła z bulwarów nad Wisłą.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z NABOJAMI. Wczoraj o godz. 5 po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską do domu pod l. 45, gdzie uczeń gimnazyalny, Wincenty Targas, lat 15, padł ofiarą nieumiejętnego obchodzenia się z nabojami. Mianowicie w chwili, gdy Targas manipulował około nabojów, materyał wybuchowy nagle eksplodował, wskutek czego student doznał poważnych okaleczeń na lewej ręce i nodze. Lekarz Pogotowia, po opatrzeniu rannego, odwiózł go do szpitala.

Podobnemu wypadkowi uległ Kazimierz Florek, student Akademii handlowej, którego również odwieziono do szpitala.

WALĄCY SIĘ DOM. Wczoraj rano przybyła straż pożarna do domu pod l. 28 przy ul. Krakowskiej, gdzie zawaliły się belki dachowe, oraz drągi, podtrzymujące boczne ściany domu, skutkiem czego kawały muru runęły na klatkę schodową. Straż pożarna, po dłuższej pracy, ubezpieczyła ruderę przed całkowitem zawaleniem.

KRADZIEŻ BIŻUTERYI. Onegdaj przed południem niewyśledzeni sprawcy dostali się do mieszkania p. Schwabenthau przy ul. Topolowej i skradli ze szafy biżuteryę i bieliznę, łącznej wartości 788.000 Mk.

STAN ATMOSFERY. Do Skandynawii zbliża się nowa depresya, której środek znajduje się obecnie na południe od Islandyi.

Nad Hiszpanią i Francyą utrzymuje się nadal wyż barometryczny.

W Polsce było przeważnie pochmurno; temperatura: Poznań +3, Pińsk +3, Warszawa +1, Lwów +2).

Prognoza na sobotę: Zmiennie i chłodno.

Z Polski i ze świata.

ZATORY LODOWE SPŁYWAJĄ. Dnia 2 b. m. w nocy zator, długości 12 kilometrów między Tylmanową a Szczawnicą, spłynął porywając most pod Krościenkiem na Dunajcu. Most na Dunajcu pod Szczawnicą uratowany. Ekspedycya wojskowa, wysłana z Nowego Sącza do Pienin powyżej Szczawnicy, rozsadziła zator lodowy, który 2 b. m. o godz. 1 w południe uniosła woda. W Pieninach na Dunajcu pod Czerwonym Klasztorem znajduje się jeszcze zator 6 kilometrów długi, 3 metry gruby, który zagraża w dalszym ciągu zalewem gminie Sromowce. Ludność tej gminy z niżej położonych gospodarstw została delożowana. Saperzy pracują tam od tygodnia i 2 b. m. zażądali dalszej przesyłki ekrazytu z Krakowa. Powyżej Czorsztyna znajdujące się tam mosty przedwojenne oparły się pochodowi lodów.

Ogółem dotychczas zerwanych mostów w obrębie województwa krakowskiego jest 20. Na Dunajcu 6 mostów: w Buskupicach pod Radłowem, w Zgłębicach pod Tarnowem, pod Melsztynem, pod Kurowem ad Nowy Sącz, pod Sołkowicami ad Stary Sącz i pod Krościenkiem. Na Popradzie pod Boguniewicami ad Stary Sącz kry zerwały jeden most. Na Wisłoce zerwane zostały mosty: w Gawłuszowicach, pod Mielcem, pod Przecławiem, w Łabuziu, pod Pilznem, w Niegłowicach pod Jasłem i w Kątach pod Żmigrodem. Na Ropie uniosły wody następujące mosty: w Topolinach pod Jasłem, w Klęczanach, w Libuszy koło Zagórzan, w Szymbarku. Na Wiśle zerwane zostały mosty: pod Łęgiem, pod Mogiłą i pod Szczucinem.

POMNIK ORLĄT — OBROŃCÓW LWOWA stanąć ma według uchwały, powziętej onegdaj przez Komitet kaplicy-pomnika Orląt na tymczasowym cmentarzyku przy gmachu Politechniki. Postanowiono rozpisać konkurs na projekt pomnika, a jako sąd konkursowy wybrano komisyę z dziesięciu osób. Na budowę pomnika zebrano już 1,800.000 Mk. Projekt budowy kaplicy upadł, nie zgodziło się nań grono profesorów ze względów architektonicznych.

NIEZNANE RĘKOPISY SYROKOMLI. Dzienniki lwowskie podają wiadomość o znalezieniu przez archiwaryusza państw., p. Laskowskiego, dwu dotychczas zupełnie nieznanych rękopisów L. Kondratowicza (Syrokomli). Rękopisy odnaleziono wśród papierów, zabranych podczas rewizyi uczestnikowi powstania 63 r., A. Oskierce.

UCHODŹCY ŻYDOWSCY UKRYWAJĄ SIĘ ZA FAŁSZYWYMI DOKUMENTAMI. Rewizye hoteli we Lwowie, zwłaszcza drugo i trzeciorzędnych, stwierdziły w ostatnich dniach, iż uchodźcy żydowscy z tamtej strony granicy, pomimo wydanych zarządzeń władz policyjnych, najeżdżają to miasto, gdzie naturalnie żerują na szkodę nietylko miasta, ale i państwa. Onegdajsza nocna rewizya, przeprowadzona w hotelu „Boulevard“ przy ul. Gródeckiej, zakwestyonowała u uchylających się przed zarządzeniami policyjnemi uchodźców 14 paszportów, 3 karty indentyczności i jedno poświadczenie. Wszyscy właściciele tych papierów fałszywych nie mieli pozwolenia na pobyt we Lwowie. — Tylko energiczne postępowanie władz przeciw niepoprawnym i w wysokim stopniu niepożądanym intruzom — mogłoby kres położyć temu szkodliwemu wdzieraniu się komunistycznych „obywateli“ w granice na-

szego państwa. Niestety, w tym wypadku nie znać wcale „silnej ręki" p. Downarowicza.

ŻYDZI PRZY PRACY. We Lwowie znowu aresztowano przemytników obcej waluty, a to: Pinkasa Inspektora, Szymona Inspektora, Mechela Neumarka, Gelba Wekslera, Icha Lipkina i Ozyasza Fischera. Znaleziono przy nich 515 dolarów, 52 sztuk złotych monet i inną walutę zagraniczną. Jeden z aresztowanych, mianowicie Fischer, usiłował przekupić st. posterunkowego Bezdzietnego łapówką w kwocie 15.000 marek.

Z UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. Przysłany przez rząd francuski ze Strassburga do Lublina ks. prof. Paweł Bourguignon rozpoczął pracę na Uniwersytecie lubelskim wykładem inauguracyjnym o romantyzmie francuskim, wygłoszonym w poniedziałek 20 lutego b. r. w auli uniwersytetu. Oprócz wykładu (Le romantisme francais et les grands courants de la pensee religiense an debut du XIX-e siecle) będzie ks. Bourguignon prowadził także ćwiczenia seminaryjne (interpretacya Chateaubriand'a: „Genie du christianisme").

POGRZEB Ś. P. REKTORA RADZISZEWSKIEGO. W uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu podajemy bliższe szczegóły uroczystego pogrzebu ś. p. ks. I. Radziszewskiego, według otrzymanej korespondencyi. W uroczystościach pogrzebowych brało udział trzech księży biskupów. W czasie pochodu sklepy były zamknięte, latarnie okryte kirem. Przed magistratem kondukt żałobny zatrzymał się, a z balkonu przemówił prezes Rady mieskiej Turczynowicz, podnosząc zasługi zmarłego i znaczenie Uniwersytetu lubelskiego dla kresów wschodnich. Trumnę nieśli na barkach wojewoda Moskalewski, generał Romer, prezydent sądu Steliński, hr. Antoni Rostworowski, profesorzy uniwersytetu, oraz słuchacze uniwersytetu. Na cmentarzu nad grobem wygłoszono szereg mów. Komitet miejski uchwalił zbieranie funduszu stypendyjnego imienia ks. rektora Radziszewskiego. Składki na ten cel zaczynają już płynąć.

REDAKCYA „PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO" prosi nas o zawiadomienie, że z powodu strajku w drukarni w Bydgoszczy zeszyt lutowy pisma wyjdzie z opóźnieniem.

OSTATNI CENNIK ŻYWNOŚCIOWY MOSKIEWSKI. „Ekonomiskaja Żiźń" (Życie ekonomiczne) podaje następujący cennik produktów żywnościowych w Moskwie z dnia 15 lutego b. r.: funt chleba żytniego (430 gramów) 23.000 rubli sowieckich, pszenicznego 60.000, pud (16²/₅ kilograma) mąki żytniej 1.44 miliona rubli, pszennej 3 miliony, funt ziemniaków 4000 rubli, funt mięsa 68.000 rubli, funt cukru 215.000 rubli, pudełko zapałek 3000 rubli, pud siana 219.000 rb., pud owsa 640.000 rubli.

Od października roku bieżącego ceny produtków żywnościowych podskoczyły w Rosyi sowieckiej o 845 procent, a dalsza zwyżka jest jeszcze spodziewaną, jeżeli Rosya nie zawrze traktatów z ościennemi państwami na podstawie zasady wolnego handlu.

Ze świata katolickiego.

MISYE WIELKOPOSTNE WŚRÓD POLAKÓW W BOŚNI odprawią po raz pierwszy w tym roku na życzenie ks. Biskupa Banjaluki Józefa Garic, księża Zmartwychwstańcy z Rzymu i Wiednia. Polskich kolonistów, osiadłych w Bośni, jest 12 tysięcy, rozdzielonych na 8 parafii, obsługiwanych przez duchowieństwo narodowości horwackiej. Pragnieniu ich, aby w mowie ojczystej słowo Boże im było podawane, stanie się zadość, dzięki życzliwemu usposobieniu dla narodu naszego wspomnianego księdza Biskupa. Początek misyi 15 marca, zakończenie w niedzielę palmową.

Zawiadomienia i komunikaty.

OTWARCIE WYSTAWY w „Związku art. pols. plast." (Dom artystów) nastąpi w niedzielę 5 b. m. Udział biorą: Gramatyka, Józefczyk, Kisielewska, Kospal, Kowalski, Małachowski-Jaxa, Müller, Nowotnowa, Smogulecki, Stachowski, Tetmajer, Tetmajerówna, Turek, Oesterreicher.

„IDEOLOGIA ODRODZENIA". W sobotę dnia 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w „Odrodzeniu", ul. Kanonicza 5, odczyt p. Chacińskiego pod tytułem: „Ideologia Odrodzenia". Goście mile widziani.

Wiadomości kościelne.

OBCHODZENIE DROGI KRZYŻOWEJ. Towarzystwo pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała Archanioła, będące przy kościele św. Krzyża w Krakowie, zaprasza wszystkich członków i publiczność do wzięcia udziału w odbywających się pasyach, czyli gorzkich żalach, we wszystkie soboty Wielkiego Postu o godz. 3 po południu, jak również w obchodzeniu Drogi krzyżowej we wszystkie niedziele Wielkiego Postu, także o godz. 3 po południu. Członkowie Towarzystwa otrzymują według statutu pomoc lekarską w chorobie i zapomogi w wypadkach; Towarzystwo zajmuje się również pogrzebem zmarłego członka. Do Towarzystwa można się zapisać w kaplicy przy kościele św. Krzyża, lub w kancelaryi Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, w Krakowie.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2001-szą Zjednocz. fabryki tutek i bibułek: Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński; 2002-gą w dniu imienin dyr. Kazimierza Świby — szkoła im. Sienkiewicza w Podgórzu; 2003-cią urzędnicy Oddz. rach. zjedn. Zakładów przemysł. K. Scheiblata i L. Grohmana w Łodzi; 2004-tą gimnazyum żeńskie w Radomiu; 2005-tą parafia Górecko, pow. biłgorajski; 2006-tą pracownicy Oddz. Warsz. Banku Związku Spółek zarobkowych; 2007-mą Jadwiga i Mieczysław Hofmanowie; 2008-mą pracownicy i robotnicy drogowych warsztatów mostowych Nr. 1. wileńskiej Dyrekcyi P. K. P.; 2009-tą Oddział V Sztabu gen. Min. Spr. Wojsk. 1921—1922 r.; 2010-tą i 2011-tą (2 cegiełki) I. Szkoła wydziałowa, Poznań — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem na cele odbudowy Wawelu złożyli: Oddz. V Sztabu gen. M. S. W. 8097 Mk., pracownicy i robotnicy Drog. warszt. most. Nr. 1 wileńskiej Dyr. P. K. P. 20.0000 Mk.

NEKROLOGIA.

Dnia 2 marca zmarł w Wieliczce na udar serca radca **Andrzej Pabijan**, naczelnik urzędu skarbowego. Nikt nie przypuszczał tak nagłej katastrofy, toteż śmierć jego poruszyła całe miasto. Osierocił żonę i jedno dziecko. Zmarły znany był ze swego charakteru i zasad niewzruszonych. Był członkiem różnych towarzystw w Wieliczce, prezesem tamtejszego „Sokoła" i wiceprezesem powiatowej Kasy chorych z ramienia partyi chrześcijańskiej. Należał do tych kilku nielicznych inteligentów w Wieliczce, którzy śmiało i czynnie okazywali zawsze sympatyę i pomoc rzetelną w różnych sprawach dla dobra organizacyi chrześc. robotników w Wieliczce. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb zmarłego odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu w Wieliczce.

NA DOM MEDYKÓW składa ks. Dr Szymon Hanuszek 10.000 Mk., jako wyraz wdzięczności serdecznej dla Dra Ludwika Wilczyńskiego za pełną troskliwość i bezinteresowną opiekę lekarską w ciężkiej chorobie. (327)

Z teatrów krakowskich.

„MIZANTROP" MOLIERA. Dzisiaj wystawia teatr J. Słowackiego arcydzieło Molierowskie: „Mizantrop", w którym przypomni się chlubnie znany publiczności p. Wład. Bracki, po powrocie na scenę naszą. Celimenę kreuje po raz pierwszy na naszej scenie p. J. Nosarzewska. Sztuka otrzyma nowe dekoracye, wzorowane na komedyi francuskiej, pendzla art.-malarza Z. Wierciaka. Przed sobotnim przedstawieniem wygłosi przemówienie Dr T. Żeleński-Boy.

OPERA I OPERETKA. Dawid Jarosławski, znakomity baryton scen rosyjskich, wystąpi w przejeździe tylko raz jeden, a to dziś, w sobotę 4 b. m., w tytułowej roli „Rigoletta". Gildą bedzie p. Jefimcewa. Partyę Księcia odtworzy p. Stępniowski, Sparafucio — p. Mazanek. Resztę obsady tworzą pp.: Zbigniewiczówna, Chodzińska, Bodnicka, Milewska, Osmecki, Isakowicz, Mazurek, Różański i inni.

TEATR MARIONETEK dla młodzieży w sali przy pl. Matejki 5, wystawia w czasie od 4—11 b. m. „Hokus-Pokus", sztukę czarodziejską w 3 odsłonach, napisaną przez J. J. Stańczyka. Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 4.30 i 6.30, w niedziele o godz. 2.30, 4.30 i 6.30.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 4 marca: „Mizantrop" Moliera.
Poniedziałek 6 b. m.: „Dzieci ziemi" Rittnera.
Wtorek 7 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Środa 8 b. m.: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 4 marca: „Rigoletto".
Niedziela 5 b. m.: Po południu „Królowa cyrku", wieczorem „Carmen".
Poniedziałek 6 b. m.: „Noc w Wenecyi".

Listy gdańskie.

Gdańsk, 28 lutego.

(Napad na dwóch Francuzów. — Dary na polskie gimnazyum w Gdańsku).

Dnia 24 lutego b. r. wracali wieczorem z dworca kolejowego w Sopocie dwaj francuscy kupcy Bretelle, ojciec i syn, do swego pomieszkania przy Wilhelmstrasse, rozmawiając po francusku. W okolicy kościoła ewagelickiego rzuciło się na nich bez najmniejszego powodu sześciu Niemców i wśród przekleństw pokłuto ich nożami. Młody Bretelle otrzymał kilka ran w nogi, ojciec zaś jego zraniony został bardzo ciężko w głowę, plecy, nogi i płuca i stan jego jest bardzo groźny. Nikt z licznych przechodniów nie pospieszył napadniętym z pomocą, dopiero po pewnej chwili zjawiła się policya, kładąc kres dalszemu znęcaniu się sopockich hakatystów nad bezbronnemi ofiarami, aresztując czterech z napastników, gdyż dwóch innych zbiegło. Napadnięci Francuzi pochodzą z Calais i prowadzą w Gdańsku sklep pod firmą „Bretelle i Berkan" przy Hundegasse 22. Napastnicy nazwiskiem Bernard i Albert Kreft, Antoni Groth i Karol Szulc pochodzą z klasy inteligentnej i mieszkają stale w Sopocie. Sprawą tego niesłychanego napadu ulicznego zajął się już energicznie tutejszy konsul francuski. Winę skandalicznego zajścia ponosi w pierwszym rzędzie tutejsza niemiecka prasa, która bez względu na odcień polityczny, wychowuje gdańskie społeczeństwo w duchu nacyonalistycznym, podburzając ustawicznie przeciw Francyi i Polsce. Czy w tych warunkach nie należałoby, aby polska publiczność bojkotowała przez kilka sezonów letnich Sopot i Gdańsk?

W tych dniach złożyli mieszkańcy Wschodniej Małopolski i Lwowa 3 miliony polskich marek na rzecz polskiego gimnazyum w Gdańsku. Tutejsza Macierz szkolna ogłosiła już wpisy do **n o w e g o g i m n a z y u m**, które mieścić się będzie w dawnych koszarach przy Petershagen. W. P.

Duchowieństwo wobec daniny państwowej.

(Z listów do Redakcyi).

Pozwalam sobie dorzucić uwagę w sprawie płacenia daniny państwowej nałożonej na księży-beneficyatów. O tyle czuję się do tego uprawnionym, że zaliczam się do płatników daniny. Jako proboszczowi na parafii, obejmującej jedną wioskę o półtora tysiąca mieszkańców z probostwem, do którego należy 46 morgów ziemi, wyznaczono mi 179.400 mk. daniny.

Do ostatniej niemal chwili i my sami księża i skarbowy aparat urzędniczy byliśmy zdania, że daniny płacić nie będziemy, bo tak opiewa ustawa. Dlatego do płacenia daniny nie jesteśmy wszyscy przygotowani. Tem bardziej można to było sądzić o gruntach plebańskich, które są własnością instytucyi religijnej i w myśl ustaw państwowych służą za środek do utrzymania duchowieństwa parafialnego. Tego samego zdania musiał być widocznie i ustawodawca o daninie, skoro dopiero tuż przed wydaniem list płatniczych Urzędom gminnym wyszło z górnych sfer zarządzenie odmiennej treści. Tam widocznie, gdzie śnią o jak najrychlejszej konfiskacie dóbr kościelnych, a odmawiają prawa do stałego uposażenia duchowieństwa; te widocznie sfery, które po głodowe datki wypłacane jako zobowiązanie pozostałe po państwach zaborczych, skierowują nas już nie do Urzędów podatkowych, ale jak po chleb łaskawy do biur Starostwa; te sfery, które za naukę religii w szkołach powszechnych asygnują nam po 12 mk. za godzinę płatnych z dołu po upływie półrocza, a na wino liturgiczne nakładają po 1.200 mk. cła od 1 litra — te widocznie górne sfery zadecydowały, by grunta plebańskie obłożyć daniną...

Troskliwa życzliwość Kuryi Książęco-Biskupiej, uznając ciężkie położenie duchowieństwa parafialnego, zaleca nam pomagać sobie przy spłaceniu daniny **s p r z e d a ż ą o d p o w i e d n i e j i l o ś c i g r u n t u b e n e f i c y a l n e g o** i wniesieniem prośby o 12-miesięczną zwłokę, skoro danina przypadająca na jedno beneficyum idzie w krocie tysięcy, a nawet dochodzi do miliona i wyżej.

Jednak pokrzyżują się i tym razem wszelkie plany, jakie widać z tych machinacyi, skierowanych przeciw Kościołowi i jego duchowieństwu. Choć wiemy, że danina jest characzem płatnym za wichrzenia wewnętrznego wroga, jednak zapłacimy ją chętnie. Co więcej, o ile tylko kogo z nas księży-beneficyatów stać będzie, to zrezygnuje i z życzliwej pomocy udzielonej nam przez Kuryę Biskupią i zrzeknie się wszelkich udogodnień, które przewiduje ustawa i zapłaci daninę z własnych funduszów bez żadnej zwłoki. Bo daninę uważamy za konieczną ofiarę, złożoną na ołtarzu Ojczyzny w chwili potrzeby, a majątek kościelny czy to we formie gruntu lub inwentarza za nietykalną własność Kościoła.

Ks. Dr A. M. (dyec. krak.).

TELEGRAMY.

Polska nie może zrzec się Galicyi wsch.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" zamieszcza artykuł o Galicyi Wschodniej, w którym powiedziane jest między innymi: **Od wieku XV. do rozbiorów tworzyła Galicya Wschodnia część integralną Polski. Polska nie może pod żadnym warunkiem zrzec się kraju** który z dawien dawna był w jej posiadaniu, który jest zaludniony przez silną liczebnie ludość polską, **a którego bronili krwią swą najlepsi synowie Polski przeciw atakom nieprzyjacielskim, ostatnio w r. 1920 przeciw bolszewikom.**

Artykuł stwierdza dalej, że pod obecnymi rządami polskimi Rusini mają możność rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego. Rząd polski jest gotów do najdalej idących koncesyi na polu narodowem, kulturalnem i gospodarczem na rzecz narodu ukraińskiego.

Pamięć o Polakach w Kowieńszczyźnie.

Wilno. (A. W.) W czwartek rano odprawiona została w Katedrze Msza żałobna za dusze zmarłych w więzieniu kowieńskiem P. O. W. Nabożeństwo odprawił wygnany z Kowna ks. Staniszkis. Kazanie wypowiedział ks. Gromski. Po nabożeństwie część obecnych udała się samorzutnie do mieszkania delegacyi rządu polskiego, gdzie złożyła memoryał z żądaniem szybkiej interwencyi celem przywrócenia swobody życia narodowego dla Polaków na Kowieńszczyźnie, druga część obecnych udała się do prezesa T. K. R. Meysztowicza, któremu wyraziła podziękowanie za troskę o los Polaków na Kowieńszczyźnie.

RUMUNIA POŚREDNIKIEM SOWDEPII.

Łódź. P. A. T. „Kuryer Łódzki" dowiaduje się, że **poważne zakupy czynione przez kupców rumuńskich na rynku łódzkim** przeznaczone są nie dla Rumunii i krajów bałkańskich, ale dla Rosyi sowieckiej. Rumunia prowadzi z Ukrainą ożywiony handel, którego główne pozycye stanowią wyroby włókiennicze polskiego pochodzenia.

NOWE NIEMIECKIE SKŁADY BRONI NA G. ŚLĄSKU.

Paryż. P. A. T. Havas donosi z Opola, że w związku ze śledztwem przeprowadzonem przez komisyę międzysojuszniczą dokonano w Gliwicach nowych aresztowań oraz **skonfiskowano wiele broni i amunicyi.**

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. **Komisya skarbowo-budżetowa** rozważała dziś projekt ustawy **o opodatkowaniu spadków i darowizn.** Komisya przyjęła wniosek uchwalony przez wybraną do tej sprawy specyalnie podkomisyę, która orzekła, że stopień opodatkowania spadków małżonków i zstępnych należy pozostawić bez zmiany w redakcyi projektu. Natomiast dla spadkobierców linii dalszej należy ustalić jako minimum wolne od podatku 100.000 Mkp. natomiast rozpocząć opodatkowanie spadków od kwoty 100 do 300 tysięcy marek, stosując do tych spadków skalę procentową, przewidzianą w ustawie dotąd obowiązującej i odpowiednio do tego przesunąć wszystkie następne skale oprocentowania.

Komisya konstytucyjna, pod przewodnictwem posła Rataja, rozpatrywała wniosek ks. Dziennickiego **w sprawie uregulowania stosunków prawnych Kościoła katolickiego.**

O przywrócenie międzynarodowych stosunków handlowych z Rosyą.

Paryż. P. A. T. Według informacyi „Ere Nouvelle", po otwarciu konferencyi genueńskiej niezwłocznie ma być ustanowiona komisya, która ma zbadać warunki niezwłocznego **przywrócenia stosunków handlowych z Rosyą.** Przyjęcie uchwał tej komisyi da państwom sprzymierzonym możność zawierania umów i traktatów handlowych.

DEUTSCHE BANK W KONTAKCIE Z SOWIECKIM BANKIEM NARODOWYM.

Budapeszt. P. A. T. (Wied. B. K.) „Magyar Orszag" donosi, że Deutsche Bank zawiadomiła budapeszteńskie instytucye finansowe, iż **weszła w kontakt z rosyjskim Bankiem narodowym i wobec tego może otworzyć konto w rublach sowieckich** dla swych klientów w Banku narodowym w Moskwie. Bank rosyjski płaci za wkładki u niego umieszczone 36% rocznie i oblicza za 1 markę niemiecką 1.500 rubli sowieckich, za 1 dolara 330000 rubli, a za 1 funt szterl. 1,480.000.

Pożyczka międzynarodowa dla Niemiec?

Berlin. (A. W.) Prasa berlińska dowiaduje się, że jednym z głównych punktów obrad konferencyi genueńskiej ma być rzekomo sprawa **udzielenia wielkiej międzynarodowej pożyczki** dla Niemiec, celem umożliwienia im w ten sposób stabilizacyi marki niemieckiej.

Ustawa o stanie prawnym na niemieckiej części G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Prasa niemiecka donosi, że parlamentowi Rzeszy przedłożono **ustawę o stanie prawnym na niemieckiej części G. Śląska w okresie przejściowym po przejęciu jej z powrotem przez rząd niemiecki.** Ustawa upoważnia rząd do poczynienia zarządzeń, celem utrzymania obecnego stanu prawnego. W uzasadnieniu projektu rząd zaznaczył, że prawa suwerenne Niemiec, ograniczone przez okupacyę koalicyjną, odzyskają w zasadzie swoją moc w chwili zniesienia okupacyi. Ze względów praktycznych jest rzeczą konieczną, aby niektóre zarządzenia władz koalicyjnych przez pewien okres przejściowy zostały w mocy na zasadzie rozporządzenia rządu Rzeszy niemieckiej.

Włochy po stronie Francyi.

Wiedeń. (A. W.) Z kół stojących najbliżej poselstwa włoskiego w Wiedniu donoszą, jakoby **Włochy zamierzały zmienić kurs swej polityki zagranicznej,** a mianowicie pod hasłem: **„bez rewizyi traktatów pokojowych".**

Na tę rzekomą zmianę stanowiska rządu włoskiego miało wpłynąć **zaostrzenie się stosunku Włoch do małej ententy** i rozdźwięk z Francyą wskutek zbytniego popierania przez Włochy polityki angielskiej. Z tego względu Włochy, nie chcąc mieć na raz dwóch wrogów, **zamierzają uznać żądania Francyi i niedomagać się rewizyi traktatów pokojowych.**

Poincare — De Facta.

Rzym. (A. W.) Według wiadomości oficyalnych ma nastąpić w połowie marca **spotkanie Poincarego z De Factą** na granicy francusko-włoskiej koło Mont Cenis.

Krytyczne położenie gabinetu L. George'a

Londyn. (A. W.) W politycznych kołach angielskich sądzą, że położenie gabinetu Lloyda George'a **jest obecnie tak krytyczne, jak nigdy dotąd nie było.** Większość parlamentu chce rzekomo pociągnąć L. Georgea do odpowiedzialności za chwiejność polityki genueńskiej.

Balfour za L. Georgem.

Londyn. P. A. T. „Daily Chronicle" pisze, **że Balfour popiera Lloyda George przeciwko żywiołom nieprzejednanym ze stronnictwa konserwatywnego i zamierza zapytać się ich publicznie, jaka byłaby ich polityka, jeżeliby obalili koalicyę rządową.** Dzienniki przypuszczają, że znajdzie się dla Lloyda George znaczna większość.

Różne wiadomości.

Praga. P. A. T. Konwencya, dotycząca komunikacyi kolejowej, zawarta pomiędzy Polską, Estonią i Czechosłowacyą dotyczy jedynie sprawy bezpośredniego transportu pasażerów pomiędzy Rygą, Warszawą i Pragą. — **Umowa ta nie ma żadnego podkładu politycznego,** jak to podają wiadomości moskiewskie.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą z Preszowa (Eperies), że na onegdajszem posiedzeniu organizacyi t. zw. „Maticy Slovenskiej" była przyjęta rezolucya stwierdzająca, że organizacya odrzuca aspiracye polskie do Jaworzyny. Jaworzyna — mówi rezolucya — **powinna bezwarunkowo zostać przy Słowaczyźnie.**

Berlin. (A. W.) Ogólna cyfra długów włoskich wedle obliczenia z dnia 31 grudnia ub. roku, **wynosiła 110 miliardów lirów.**

Wiadomości gospodarcze.

II. TARG POZNAŃSKI A MINISTERSTWO KOLEI ŻELAZNYCH. W połowie stycznia b. r. dyr. miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego p. Krzyżankiewicz, zwrócił się do Ministerstwa przedewszystkiem stacyi węzłowych o zapowiedzianym na czas od 19—27 marca II. Targu Poznańskim. Następnie p. dyr. Krzyżankiewicz zakomunikował Min. kolei żel., że specyalnym spedytorem Targu jest firma C. Hartwig i prosił o natychmiastowe przesuwanie przesyłek drobnych i wagonowych po odbiorze na stacyach wysyłkowych i przyczepianie wagonów poszczególnych, zawierających przesyłki na II. Targ Poznański, do najspieszniejszych pociągów, zdążających do Poznania. Nadto prosił p. dyr. Krzyżankiewicz, ażeby transporty zwrotne z II. Targu Poznańskiego odbywały się bez opłaty w myśl taryfy przewozowej, dotyczącej wystaw i targów. W odpowiedzi na powyższy memoryał, ministerstwo kolei żel. uwiadomiło miejski Urząd Targu Poznańskiego, że postulaty powyższe zostały uwzględnione.

—WSKUTEK ZNACZNEGO PODROŻENIA ROPY ustala się cenę nafty dla hurtowni od dna 1 marca 1922 na Mk. 145 za 1 kg. loco stacya odbiorcza. „Krajonafta".

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut i dewiz zagranicznych na piątkowem zebraniu giełdowem było niejednolite. Dolary amerykańskie, franki, liry i leje uzyskały znowu kursa zwyżkowe. Marka niemiecka i korona niem. austr. wykazywały tendencyę zniżkową, podczas gdy korona czeska utrzymywała się na poziomie dnia wczorajszego. Ruch przekazowy był średni.

Z akcyi bankowych, budzących mało zainteresowania na równi z papierami procentowym, nabywano Ziemski Bank kredytowy, a z papierów lokacyjnych listy Zakładów kredytowych miast małopolskich (po m. 98).

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych rzec można panuje martwota. Obroty nieliczne odbywają się po kursach niezmienionych, chętnych nabywców dla braku zleceń i gotówki bywa niewielu, to też transakcye dokonywane bywają prawie przygodnie. Nabywano: Cegielski, Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Chodorów, Parowozy, Automotor, Krakus.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 4.050 m., dolary kanad. 3.600 m., funty szter. 17.800 m., franki szwajc. 750 m., franki franc. 365 m., korony duńskie 800 m., liry 200 m., leje 27 m., marka niem. 17 m., korona czeska 68 m., korona niem. austr. 58 fen.

Przekazy na Berlin 17 m. 30 fen., na Pragę 70 m. 50 fen., na Wiedeń 61 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 marca 1922 r. L. 6[illegible]

	ofiarow.	żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kanadyjskie	840·—	860·—	855·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	16·50	17·50	16·50
Marki niemieckie	—·60	—·65	—·[illegible]
Korony austryackie	67·	70·—	68·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	800·—	800·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	685·—	695·—	690·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	[illegible]	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	2000·—	2300·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	695·
Elibor Sp. z. o. prz. Z. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225·—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.			—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	850·	950·—	
Żegluga Polska	800·—	850·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5000·—	5500·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300·—	2600·—	2475·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1500·—	1700·—	1700·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2100·—	2300·—	2200·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·—	1000·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1050·—	1100·—	1100·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000·	18000·	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·	6500·	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5000·	6400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6800·	7100·	—·—
Śka akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2200·—	2300·—	2250·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5200·—	5500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. Ziemn. w Trzebini	4700·—	4800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	—·—	—·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400·—	3500·—	3700·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. got.: tranz. 4140—4135—4140, sprzedaż 4155, kupno 4115; franki belg. got.: tranz. 358; Gdańsk czeki: tranz. 17.25—17.15—17.25, sprzedaż 17.45, kupno 17.05; Belgia czeki: tranz. 352—362; Berlin tranz. 17.25—17.15—17.25, sprzedaż 17.85, kupno 17.05; Londyn tranz. 18400—18600, sprzedaż 18700, kupno 18500; Nowy Jork tranz. 4170—4133, sprzedaż 4155, kupno 4115; Paryż tranz. 380—384—386, sprzedaż 385, kupno 381; Praga tranz. 71.25—70.12½, sprzedaż 70.50, kupno 70; Szwajcarya sprzedaż 616, kupno 812; Wiedeń tranz. 61.50—51.75, sprzedaż 62.25, kupno 61.25; Włochy tranz. 229, sprzedaż 224, kupno 220.

NADESŁANE.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

44

— Ale, wykrzyknąłem, drzwi od gabinetu były zamknięte przez Plastrona, a agenci wszystkie inne drzwi znaleźli nienaruszone.

— Naturalnie, odparł niewzruszony Tharps, aby włamywacz mógł wyjść z gabinetu, w którym się bezsprzecznie znajdował, ktoś musiał mu otworzyć z zewnątrz, a ponieważ drzwi znaleziono zamknięte, przeto ktoś musiał je z powrotem zamknąć.

To wydaje się nieprawdopodobne, ponieważ bankier znajdował się cały czas przed temi drzwiami, a jednak tak być musiało.

Tak było. A gdy nadbiegła policya, zastała bankiera przed drzwiami z pogrzebaczem w ręku. On potwierdził opowiadanie służącej i dodał, że nic nowego nie zaszło.

Skłamał wówczas!

Dlaczego kłamał? Dlaczego stawał się dobrowolnie wspólnikiem złoczyńcy, który mu już poprzednio zrabował 200.000 franków?

Rozmyślałem poważnie nad tym problemem.

Bankier dopuścił się kłamstwa, byle tylko ukryć osobistość przestępcy, zorganizował jego ucieczkę, pozamykał drzwi, byle tylko policya, którą sam wezwał przed chwilą, nie wpadła na prawdziwy trop. Zatem osoba złoczyńcy była tego rodzaju, że bankier wybrał ucieczkę ponad wszelkie inne rozwiązanie sprawy.

Nielitościwa logika mego przyjaciela przygnębiła mnie tak, iż zdawało mi się, że przeżywam jakiś złowrogi sen. Nigdy nie czułem tak dokładnie bezsiły mojej wyobraźni i takiej pustki w mózgu. Ten wykład ścisły i uniemożliwiający wszelką dyskusyę, omawiający psychologiczny wypadek, na szczęście wyjątkowy, doprowadził mnie do poczucia zupełnej jałowości własnego umysłu.

— A zatem — podjął detektyw spokojnym głosem — dlaczego nie przypuścić, że uwięziony złoczyńca był przyjacielem bankiera?... krewnym może?... a może własnym synem?... Tak, dlaczego nie przypuścić, że to był Artur? syn rodzony, który domyślając się, że ojciec jest sam, odezwał się z za drzwi, dał się poznać i prosił o litość? Wiemy przecież, że młodzieniec ten prowadzi życie kosztowne i gra w karty?

Klucz, który pozostał w zamku przekonał mnie o słuszności podejrzenia. Był to piękny klucz niklowy, taki, jakich używa Artur. Policya zadowolniła się zeznaniem bankiera, który twierdził, że klucz ten do niego należy, ale ja obejrzałem dobrze klucze Plastrona, uczyniłem to, ponieważ musiałem mieć dowód dla mojej hypotezy i przekonałem się, że zupełnie inaczej wyglądają, niż klucz, znaleziony w zamku.

— Rozumiesz teraz dobrze, Lynhamie, dlaczego bankier miał tak przygnębiony wyraz twarzy, na który Wolff zwracał nam uwagę? Dlatego, że przekonał się o lichości charakteru własnego syna. Zrobiło mu się słabo i zaczął płakać, gdy dowiedział się, że władze roztaczają nadzór nad nim i Arturem, ponieważ sądził, że policya jest na tropie.

Jan Boissieres był w Laroche na dwa dni przed popełnieniem zbrodni i przybył tam znowu krytycznego wieczoru. Przyjazdy jego nigdy nie były tak częste, a ostatnio — wedle zeznań ciotki — przyjechał bez żadnej zewnętrznej przyczyny. Dowiedziałem się tego wszystkiego od agentów, którzy śledzili młodzieńca. Zachowanie jego w klubie i dążenie do nieustannego dostarczania Arturowi alibis, przekonały mnie o wspólnictwie obu młodych ludzi.

Artur był w biurze u ojca, w chwili, gdy Plastron odebrał list od Desroueta, przeczytał go ukradkiem i powiedział o nim Boissierowi, w rękach którego był bezwolnem narzędziem. Boissieres powiadomił o wszystkiem Marmonta. Artur jednak nie wiedział o tych stosunkach swego przyjaciela, ani o zbrodni, przeciw której zbuntowałoby się jego sumienie. Student był na tyle sprytny, że go namówił tylko na okradzenie kasy ojca. Artur miał długi karciane, miał je zapłacić skradzionemi pieniądzmi. Okazał tyle słabości, że poszedł za radą przyjaciela, nie miał jednak na tyle odwagi, by się temi pieniądzmi posłużyć. Leżały one nietknięte w jego pokoju aż do ostatniej chwili.

Jednej tylko rzeczy nie mogłem zrozumieć, to jest przyczyny, dla której Artur dokonał drugiego włamania. Dowiedziałem się o niej dopiero w czasie ostatniej bytności u Plastrona.

Brutalnie powiedziałem ojcu i synowi, że wiem o wszystkiem — i dowiodłem im tego. Nieszczęśliwy, pożałowania godny bankier opowiedział mi, że syn żałuje niezmiernie swego postępku i że mu zwrócił owe 200.000 franków, z któremi obaj nie wiedzieli co zrobić; bankier bowiem obawiał się włożyć je z powrotem na miejsce. Podjąłem się tego. Pamiętasz zapewne wzruszenie starego, gdy w obecności sędziego i władz policyjnych wydobyłem z kieszeni paczkę banknotów. Artur ciągle pod wpływem swego przyjaciela odważył się raz jeszcze wtargnąć w nocy do gabinetu ojca, by wyjąć z kasy pewien dokument, który mu Boissieres opisał i którego się usilnie domagał.

O istnieniu tego dokumentu złoczyńcy dowiedzieli się z notatki znalezionej w porfelu Desrouota. Papier ten byłby im wskazał miejsce, w którem Desrouet złożył kapitały na imię trzeciej osoby i byłby im umożliwił podjęcie takowych. Plastron pokazał mi go w czasie naszej pierwszej wizyty w banku. Widział też go Wolff i na tej zasadzie przekonał się, że milion dwieście tysięcy franków zrabowanych Desrouetowi, nie miały być wcale pożyczką dla Plastrona.

Artur przeraził się zbrodnią popełnioną na starym przyjacielu jego ojca, zląkł się, że może być zamieszany w tę okropną sprawę i zwierzył swoje troski Boissierowi. Ten ostatni jednak uspokoił go, zaręczył, że niema żadnego związku między zbrodnią a niedyskrecyą Artura i że w tem wszystkiem zachodzi nieszczęśliwy, ale zupełnie przypadkowy zbieg okoliczności. Potem nalegał na Artura, prosił, groził, tak, że w końcu młody chłopak przerażony, nieprzytomny, zgodził się na wszystko.

Tak jak za pierwszym razem wyjął klucz ze znanego sobie schowka, ale nie miał wcale czasu tym razem nim się posłużyć. Dla starego Plastrona był to straszny cios poprostu, gdy posłyszał przez zamknięte drzwi błagalny głos własnego syna. Zawahał się chwilę, potem otworzył, pozwolił uciec winnemu, nie spojrzawszy nań nawet, a później machinalnie, jak automat, kierowany tylko instynktem, przygotował wszystko do mającej się odegrać komedyi. Miał na tyle przytomności umysłu, że zostawił zapalony świecznik, tak, że z zewnątrz żadne zmiany nie były widoczne.

Oto cała i prawdziwa historya. Nie pytam się nawet, czy uważasz, że dobrze zrobiłem, oszczędzając tego młodego chłopca o charakterze słabym, lecz tkliwym i dobrym w gruncie. To jego pierwsze — i mam nadzieję — ostatnie przestępstwo. Jestem pewny twej odpowiedzi. Co do mnie, nie mam żadnych wyrzutów sumienia. Głośny skandal mógłby tylko spaczyć ten charakter na wstępie do życia, a tymczasem ta nauczka powstrzyma go może od nowego upadku.

A następnie — z innego punktu widzenia — to jest sprawa policyi, nie moja. Nie jestem jej dostawcą i pomagam tylko wedle własnego uznania. Należałoby się tylko obawiać zeznań Boissiera, ale on nie ma żadnego interesu poruszać kwestyi kradzieży; policya zaś nie widzi żadnego związku w obu sprawach, no i niema żadnych dowodów.

Zapewniłem Tharpsa, że postąpiłbym tak samo na jego miejscu i winszowałem mu gorąco z tej racyi, że okazał tyle wielkoduszności. Ale byłem tak zawsze szczery wobec niego, że i tym razem nie mogłem ukryć pewnej, dręczącej mnie wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.